

Wietnam chce być szczęśliwy

20 grudnia 2020

Uwagę części światowych mediów zwróciła w ostatnich dniach deklaracja komunistycznych władz Wietnamu, że priorytetem ich polityki będzie „szczęśliwe życie ludzi”.

Teoretycznie ujęcie kategorii szczęścia jako celu politycznego nie powinno być niczym zaskakującym, bo pisali już o tym ponad dwa tysiące lat temu Platon i Arystoteles. Od kilkunastu lat coraz większym zainteresowaniem cieszy się indeks HPI, czyli światowy wskaźnik szczęścia, element ten do swojej polityki wprowadzają władze Nowej Zelandii i Wenezueli. Jednak z perspektywy Polski, gdzie wciąż króluje fetysz PKB, podejście takie brzmi zaskakująco. Czy zwrot wietnamskich komunistów w stronę „polityki szczęścia” można traktować serio?

Temat ten pojawił się w wietnamskiej debacie publicznej w ramach przygotowań do XIII zjazdu Komunistycznej Partii Wietnamu (KPW), który odbędzie się na początku 2021 roku. Partyjne władze przygotowały z tej okazji kilka dokumentów formułujących plany rozwoju kraju w perspektywie krótko-, średnio- i długodystansowej. To właśnie w ramach tych dokumentów ujęto jako główny cel partii komunistycznej hasło „budowy kwitnącego i szczęśliwego kraju”. Kwestia ta stała się przedmiotem dyskusji publicznych, prowadzonych – zgodnie z wietnamskim zwyczajem – nie tylko na łamach mediów, ale także w ramach organizacji partyjnych i wśród załóg pracowniczych. A warto dodać, że KPW liczy około 4,5 mln członków, a w różnych organizacjach społecznych uczestniczy około połowy populacji Wietnamu. To samo w sobie determinuje szeroki, demokratyczny zasięg tej debaty. „Na wielu zebraniach podnosiły się głosy, że dla szczęśliwego życia konieczne jest, aby obywatele pozyskiwali więcej korzyści z polityki odnowy kraju, mieli możliwość i warunki dla wszechstronnego rozwoju” – relacjonował na łamach rosyjskiego dziennika „Prawda” Piotr Cwietow.

Członek Centralnej Rady Teoretycznej KPW prof. Fung Hyu Fu wiąże pojawienie się tego wątku w programie partii z nowymi doświadczeniami, jakie przyniosła pandemia koronawirusa. – Epidemia pomogła nam lepiej zrozumieć, że wysoki dochód i wysokie tempo wzrostu gospodarczego same z siebie nie dają szczęścia. Najważniejsze jest pokojowe i szczęśliwe życie ludzi – twierdzi.

Nie znaczy to, że władze Wietnamu zamierzają rezygnować z polityki rozwoju opartej na wzroście PKB, który począwszy od 1990 r. wynosi średnio ok. 6,44 proc. Czyni to Wietnamską Republikę Socjalistyczną jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się gospodarek świata. Jest to drugi po Chinach najlepszy wynik na świecie. Od 2008 r. Wietnam jest uznawany za gospodarkę o średnich dochodach (lower middle income economy-LMI). Nie zakłóciła tego rozwoju nawet pandemia Covid-19, z której notabene Wietnam wyszedł obronną ręką z zaledwie 35 ofiarami śmiertelnymi. Według prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w kryzysowym dla gospodarki światowej roku 2020 wietnamska ekonomia osiągnie wzrost na poziomie od 2,4 do 2,8 proc. Pozostaje oczywiście znak zapytania, czy można jeszcze mówić o jej socjalistycznym charakterze.

Wątpliwości w tej kwestii biorą się stąd, że gros liberalnych czy libertariańskich propagandystów, także w Polsce, tłumaczy sukces gospodarczy Wietnamczyków odrzuceniem socjalizmu i przejściem na system wolnorynkowy, kapitalistyczny. Do tezy tej przychyła się również wielu radykalnych lewicowców. Inaczej widzi to rosyjski specjalista, dyrektor Instytutu HŃ Chí Minha na uniwersytecie państwowym w Petersburgu dr Władimir Kołotow. „Sekret sukcesu wietnamskiego modelu modernizacji polega na dialektycznej kombinacji najbardziej skutecznych elementów systemów socjalistycznego i kapitalistycznego, które pozwalają na szybki rozwój i efektywną obronę narodowych interesów” – twierdzi.

Ten kierunek rozwoju gospodarczego datuje się od roku 1986,

gdy partia ogłosiła tzw. program *Đổi mới*, czyli „Odnowy”. Oznaczało to odejście od gospodarki nakazowo-rozdzielczej i wprowadzenie elementów rynkowych, w tym otwarcie kraju na inwestycje kapitału zagranicznego. Ten zwrot pozwolił na uzyskanie imponujących wyników makroekonomicznych oraz osiągnięcie ogromnych postępy w walce z biedą. Dzięki reformom *Đổi mới* stopa ubóstwa w Wietnamie spadła z poziomu 58 proc. w 1993 r. do 8 proc. w 2017 r., zaś poziom bezrobocia wynosi zaledwie 1,9 proc. „Z małego, biednego i zacofanego kraju, z bardzo niskim stopniem oświaty, praktycznie niezauważalnego na mapie świata, Wietnam przekształcił się w rozwijający się kraj o średnim poziomie dochodu na głowę mieszkańca i ludnością liczącą blisko sto milionów” – podsumował historyczny sukces Wietnamczyków prezydent Nguyễn Phú Trọng.

Ciemną stroną tych osiągnięć jest wielki wzrost korupcji, którego władze nie ukrywają. Sprzyja temu udział w wietnamskiej gospodarce obcego kapitału. Walka z praktykami korupcyjnymi jest jednym z priorytetów partii, czego wyrazem są pokazowe procesy urzędników partyjnych i państwowych, na których niejednokrotnie zapadają wyroki śmierci.

Urynkowienie po wietnamsku nie oznaczało jednak totalnej prywatyzacji. Gospodarka wietnamska ma charakter rynkowy, ale ze znaczącą rolą podmiotów państwowych. Około 40 proc. przemysłu znajduje się wciąż w rękach państwa. „Mimo znacznych postępów w reformowaniu systemu gospodarczego, jak i sukcesu rozwojowego, gospodarka wietnamska nadal oparta jest na dużym udziale sektora państwowego. Głównym podmiotem administracji gospodarczej Wietnamu jest rząd centralny wraz z ministerstwami: Planowania i Inwestycji, Przemysłu i Handlu, Finansów, Transportu, Budownictwa, Zasobów Naturalnych i Środowiska, Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Nauki i Technologii, Informacji i Komunikacji oraz Zdrowia oraz inne instytucje centralne, w tym Państwowy Bank Wietnamu. Bank centralny jest instytucją zależną od rządu. (...) W niektórych sektorach, w tym m.in. w rolnictwie panują silne tendencje protekcyjnistyczne,

faworyzujące lokalnych producentów” – zauważa Katarzyna Razik, główny specjalista z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Taki stan rzeczy władze Wietnamu traktują jednak jako przejściowy. Oficjalnie wietnamska partia wciąż deklaruje – jak podkreśla jej sekretarz generalny i prezydent kraju Nguyễn Phú Trọng – „absolutną wierność marksizmowi-leninizmowi i ideom Hồ Chí Minh”, a przedzjazdowe dokumenty jako strategiczny cel KPW określają „przekształcenie Wietnamu w rozwinięty kraj o socjalistycznej orientacji”. Rosyjski ekspert Władimir Kołotow uważa, że nie są to tylko gołosłowne deklaracje, bowiem „ideologia Hồ Chí Minh” faktycznie „wywiera systemowy wpływ na wielką skalę na wszystkie obszary funkcjonowania państwa”. Przy czym zaznacza, że system ideologiczny wypracowany przez legendarnego przywódcę Wietnamu zawiera w sobie „ideały rewolucji francuskiej i amerykańskiej, elementy marksizmu-leninizmu, a także szkół filozoficznych tradycyjnych dla krajów Dalekiego Wschodu”. Podkreśla także, że kierownictwo KPW przykładą ogromną wagę do analizy „żałosnego doświadczenia rozpadu ZSRR”. Od drugiej połowy lat osiemdziesiątych XX wieku wietnamscy komuniści wyraźnie inspirują się natomiast rozwiązaniami chińskimi, czyli „socjalizmem o chińskiej specyfice”.

W kręgach partyjnych trwają poważne dyskusje nad istotą socjalizmu i drogą do jego osiągnięcia. Prof. Lie Hau Tang z Narodowego Centrum Nauk Społecznych i Humanistycznych tłumaczy przejście Wietnamu na pozycje rynkowe w kategoriach czysto marksistowskich: koniecznością wykorzystania kapitalistycznych stosunków produkcji dla wzmocnienia stopnia rozwoju sił wytwórczych. „Na drodze budowy socjalizmu jesteśmy zmuszeni przyjąć do pewnego stopnia i rozwijać kapitalistyczne stosunki produkcji (...) w charakterze środka, drogi, metody, sposobu rozwoju sił wytwórczych” – pisał w artykule „Odnowa socjalizmu w Wietnamie: problemy teoretyczne”. Partia przekonuje, że wyłącznie przez pragmatyzm godzi się zachować przejściowo stan eksploatacji wietnamskich pracowników przez kapitalistów.

„Obiektywna sytuacja zmusza nas, aby nie likwidować od razu wszelkiej eksploatacji, lecz likwidować ją stopniowo. (...) To stwierdzenie bynajmniej nie oznacza, że rezygnujemy z celu, jakim jest budowa socjalizmu i z walki o wyzwolenie człowieka od wszelkiej eksploatacji. Ukazuje ono inny sposób działań dla osiągnięcia tego celu. Bardziej realistyczny i bardziej zgodny z obiektywnymi prawami rozwoju niż poprzedni sposób – subiektywy, woluntarystyczny i przez to utopijny” – wyjaśnia prof. Lie Hau Tang. Centralny organ partyjny „Tap chi cong san” przewidywał ostrożnie w 2015 r., że „przejście do socjalizmu zajmie Wietnamowi nie mniej niż sto lat”. Przy czym datą kluczową jest tu rok 2045 – setna rocznica odzyskania przez Wietnam niepodległości.

A co do kwestii szczęścia, to według wspomnianego Happy Planet Index, rządzony przez komunistów Wietnam znajduje się aktualnie na piątym miejscu na 140 klasyfikowanych krajów. W 1990 r. klasyfikowany był na miejscu 121.

Autorstwo: Jacek Cezary Kamiński

Źródło: Strajk.eu